PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 1 maj 1934 NR. 4

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław Kassern Tadeusz Dr. Kawecka Zofja
Prof. Kilarski Jan Dr. Waschko Stanisław
REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

POZNAŃ — ALEJE MARCINKOWSKIEGO 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350
Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY i PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1,50 zł | przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —,75 zł | opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYŃCZEGO ZESZYTU 30 gr
Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł

CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO" — POZNAŃ, ULICA POCZTOWA NR. 9

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI
ROK 1 maj 1934 NR. 4

Prezesi Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego
w Poznaniu



*dotychczasowy,
obecnie pierwszy honorowy prezes
p. gen. dyw. w st. sp.
Serda - Teodorski.*



*obecny prezes,
p. dr. Józef Woźniak.*

P. gen. Serda - Teodorski pochodzi z Małopolski zachodniej, gdzie ukończył szkoły. Po studjach prawniczych poświęcił się zawodowej służbie wojskowej, wstępując do ułanów. Ożenił się z Chorwatką, córką ziemianina, posła do sejmu w Zagrzebiu i parlamentu w Budapeszcie, Stadovića. Mimo długoletniego pobytu poza Małopolską, żona generała wychowała dzieci w duchu polskim, a szczerze przywiązana do Polski pracowała przez całe życie gorliwie nad zbliżeniem obu narodów.

W jesieni 1918 r. przyprowadził gen. Serda - Teodorski powierzoną mu dywizję spieszonej kawalerji z nad Piawy z bronią w ręku do kraju i niezwłocznie wstąpił do wojska odrodzonej ojczyzny. W styczniu 1919 r. zajmuje stanowisko dowódcy odwodu armji w Gródku Jagiellońskim. W walkach z Ukraińcami otrzymuje order Virtuti Militari i po-

czwórny Krzyż Walecznych. Kontuzjowany, przechodzi do Naczelnego Dowództwa a po zawarciu pokoju brzeskiego jako zastępca dcy OK. VII w Poznaniu. W r. 1922 powołany został na Komendanta Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie; w grudniu 1925 r. przechodzi na emeryturę osiedlając się w Poznaniu. Tutaj piastuje godność prezesa Tow. Wiedzy Wojskowej i kierownika Koła Oficerów sztabu gen. OK. VII, do roku 1930 wiceprezesa Tow. geograficznego oraz prezesa L. O. P. P. na miasto Poznań.

Najwięcej jednak pracy poświęca p. gen. Serda - Teodorski zbliżeniu polsko-jugosłowiańskiemu, rozwijając szczery zapał i niestrudzoną gorliwość jako prezes wskrzeszonego na nowo poznańskiego Stow pol. - jug., na którego czele staje w roku 1929. Podczas wyjazdów w tym czasie, od 1929 — 34, do Jugosławji nie omija gen. T. żadnej okazji, by w odczytach i przemówieniach w Beogradzie, Sarajewie, Sušaku i Zagrzebiu gorącem słowem i płomiennym apelem zacieśniać więzy pobratymczej przyjaźni.

Generał Serda - Teodorski odznaczony jest poza innemi dekoracjami państw zaprzyjaźnionych za zasługi w akcji polsko - jugosłowiańskiej Komandorją jugosłowiańskiego Orła Białego oraz orderem Korony Jugosłowiańskiej II klasy.

Z powodu zamierzonego przesiedlenia się do Jugosławji, rezygnuje p. gen. Serda - Teodorski w kwietniu b. r. z prezesury Stow. poznańskiego, a Walne Zebranie w uznaniu zasług jednogłośnie zamianowało go pierwszym honorowym prezesem.

Żegnając z żalem p. gen. Serda - Teodorskiego z czynnych szeregów naszego Stow., widzieć go będziemy nadal na pięknem Południu, śród naszych pobratymców, jako rzecznika i szermierza naszej wspólnej ideologji.

* * *

P. dr. Józef Woźniak, obecny prezes, urodził się w r. 1897 w Travniku, okręgowem mieście banowiny splitskiej, w Jugosławji, z ojca Polaka, który wraz z małżonką pochodzenia szwedzkiego z domu Goering de Lilienström w roku 1882 był wyemigrował z Małopolski, by jako sędzia zasilić szeregi pierwszych pionierów bośniackiej magistratury.

W Travniku ukończył gimnazjum klasyczne, a studja prawnicze w Wiedniu, doktoryzując się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie wojny światowej bierze czynny udział jako oficer W roku 1918 wstępuje do armji polskiej, przechodząc w r. 1921 w randze porucznika do rezerwy.

W służbie cywilnej pełni funkcję sędziego, nasamprzód w apelacji krakowskiej, a w r. 1927 przenosi się do Poznania, gdzie dotąd jest sędzią sądu okręgowego.

Jako Polak, wychowany w Jugosławji, śród naszych pobratymców interesuje się żywo ruchem słowiańskim, co kontynuuje z gorliwością podczas studjów na uniwersytecie wiedeńskim i podczas pobytu rocznego na Morawach.

W roku 1929 podejmuje dr. J. Woźniak inicjatywę wskrzeszenia na nowo czasowo nieczynnego pozn. Stow. pol. - jug., a dzięki jego

energji i uporowi, przed niczem nieustępującym, wkrótce udaje mu się urzeczywistnić postanowienie. W pierwszym Zarządzie, na którego czele stanął p. gen. Serda - Teodorski, zajmuje p. dr. Woźniak stanowisko sekretarza, następnie wice-prezesa, a właściwie — jak się wyraziło jedno z pism miejscowych — „głównego, sprężystego wykonawcy wszystkiego. co się w organizacji działo i dzieje" to też w uznaniu rzetelnego poświęcenia się w pracy dla dobra Stow. nadało mu Walne Zebranie w dniu 15. IV. 1932 w związku z bezinteresowną, owocną pracą jego, „która zjednała mu miano duszy Stowarzyszenia", godność honorowego członka. W akcji propagandy ruchu polsko - jugosłowiańskiego zapisał się nadto p. dr. Woźniak trwałemi literami w prasie, a ostatnie sprawozdanie pięciolecia pozn. Stow. pol. - jug. jego pióra daje pełny obraz co Stow. pozn. przy jego głównej współpracy zdziałało dla idei pobratymczej.

Jego też inicjatywie zawdzięczamy powstanie naszego „Przeglądu" jako ukoronowanie akcji wzajemnego się poznawania braterskich narodów.

Zasługi p. dr. Woźniaka rząd jugosłowiański ocenił należycie, dekorując go 16. XII. 1933 r. wysokiem odznaczeniem orderu Korony Jugosłowiańskiej.

P. dr. Woźniak, obejmując obecnie ster pozn. Stow. jako prezes, w pełni energji i niestygnącego zapału, sercem i duszą oddany sprawie, poprowadzi dalej pracę naszą na szerokie gościńce braterskiej łączności z której oby wzeszły dla obu krajów pożyteczne plony.

Wielki Beograd

Na jednem z ostatnich posiedzeń marcowych jugosłowiańskiej skupstiny uchwalono ustawę o rozszerzeniu obszaru stolicy Jugosławji — Beogradu. Już dnia 1 kwietnia r. b. objął zarząd miasta Beogradu nowe terytorja w swe władanie. Według spisu ludności z roku 1931 obszar Beogradu wynosił dotychczas 8.585 hektarów, na którym mieszkało 241.542 osób. Obecnie rozszerzono obszar miasta czterokrotnie o 36.626 hektarów, tak że Beograd (45.211 hektarów) jest jednem z największych miast Europy. Promień z centralnego punktu miasta Terazije wynosi 15 kilometrów, średnica 30 kilometrów. Liczba mieszkańców Beogradu (według spisu ludności z 1931 r.) wzrosła o 56.816, a więc o jedną piątą, tak że wynosi 298.358 osób. Uwzględniając przyrost od tego czasu, stolica Jugosławji przekroczyła już liczbę 300.000 mieszkańców.

W przeciągu ostatnich stu lat jest to już czwarte rozszerzenie obszaru miasta. Obecna zmiana różni się jednak od poprzednich zasadniczo tem, że teraz celem zapewnienia Beogradowi w przyszłości racjonalnej rozbudowy, z uwzględnieniem wszelkich postulatów nowoczesnej urbanistyki, nie ograniczono się do prawego brzegu rzeki Savy i Dunaju, lecz włączono również do stolicy państwa jugosłowiańskiego duże obszary, leżące na lewym brzegu tych rzek. Zapewniono temsamem Beogradowi możność

stworzenia obszernego pasa zieleni, co zapewni mu odpowiedni rezerwoar świeżego powietrza. Oprócz 14 gmin wiejskich włączono do Beogradu leżące nad Dunajem miasto Zemun z 28.083 mieszkańcami. O szybkiem tempie rozwoju Beogradu świadczy najlepiej fakt, że przy regulacji w roku 1867 obszar miasta wynosił 120 hektarów, wzrósł więc w przeciągu 67 lat niemal czterystakrotnie.

Zagadnienie rozszerzenia obszaru Beogradu było po raz pierwszy aktualne równo sto lat temu, kiedy ze względu na rozrost miasta zachodziła konieczność włączenia do Beogradu ówczesnych wiosek Savamala i Palilula. Nie opracowano wtedy jednak na podstawie orzeczenia biegłych urbanistów żadnego generalnego planu regulacyjnego. Plan regulacyjny powstał według osobistych wskazań władcy ówczesnego księstwa serbskiego kneza Miloša Obrenovića, który kierował się zdrowym chłopskim rozumem. Zarządził on, by według jego planu rozpoczęto wykreślanie nowych ulic. Knez Miloš napotkał jednak wkrótce na liczne trudności w postaci protestów i pretensyj właścicieli różnych chałup, chat stodół i ogrodów tak, że z jego pięknego planu rozbudowy Beogradu nie pozostało prawie nic. By przeprowadzić swój zamiar, zastosował środek skuteczniejszy. Pewnego wieczora spłonęła cała Savamala, a wtajemniczeni opowiadali sobie, że ogień podłożył policjant beogradzki Cvetko z polecenia kneza. Upadły przeszkody do przeprowadzenia planu regulacyjnego kneza Miloša, a na owem pogorzelisku znajduje się dziś ulica Miloša Wielkiego z bocznemi ulicami, najładniejsza i jedynie systematycznie rozbudowana część Beogradu.

Drugi raz nadarzyła się sposobność do racjonalnej rozbudowy miasta, w kwietniu 1867 r. Wówczas to wielki dyplomata, sprytny knez Mihajlo, wykorzystując umiejętnie ciężkie położenie, w którem się znajdowała Turcja, uzyskał oddanie sobie miast w Serbji, będących w rękach tureckich. Na skutek tej transakcji jak z innych miast tak i z Beogradu zniewoleni byli do emigracji Turcy, którzy mieszkali w osobnej części miasta, dawniejszej twierdzy, pozostawiając Serbom swe stare rudery. Przeznaczono je na rozbiórkę, a Knez Mihajlo, który nie mógł korzystać z prymitywnego, a skutecznego środka kneza Miloša musiał sobie poradzić inaczej. Należało bowiem uwzględnić interesy kilku wpływowych obywateli, którzy mieli swą własność w tej dzielnicy. Z tego to powodu nie stworzono — jak to było zamiarem — dużego skweru, łączącego twierdzę (grad) z miastem, lecz koślawą i krzywą ulicę, nie różniącą się znacznie od poprzednich tureckich zaułków.

Wł. Gl.

DR. MAJEWSKI BRONISŁAW

Legenda o dzwonach na wyspie jeziora Bled (Veldes)

W południe, gdy niczem niezmącona cisza panuje wszechwładnie i kładzie się potulnie na rozległem zwierciadle wód jeziora Bled, w którem przegląda się przecudny błękit nieba, a całe życie głębin rozpływa się w ekstazie i upojeniu słonecznem, spracowani rybacy

płyną lekko i zwolna na swych wygodnych łódkach do wyspy, która jakby wystrzeliła kamienną opoką, ponad wody i stała się punktem środkowym i największą atrakcją spokojnego jeziora.

Ma się wrażenie, że to obszerny szczyt skalny wystaje z jeziora, które w prawiekach ruchliwej pracy przyrody zatopiło zaczarowaną górę, tak, że teraz ona tylko swym szczytem może spoglądać na stalowe tafle szeroko w obwodzie 9 kilometrowym rozlanej wody.

Przed wiekami to jezioro było przedmiotem baśni i przerozmaitych opowieści o cudnej Krainie, której ludy słowiańskie, chwaląc wielkiego Boga, radowały się cudem natury.

Jakiś mistycyzm unosi się z oparów wód, jakaś świetlana, przepojona słońcem modlitwa wyrywa się z tęskniącego serca i mknie na skrzydłach westchnień po ruchliwej powierzchni, ażeby nienazwanem błaganiem rozbijać się w ułamkach drobnych fal, drgających słońcem, o brzegi tajemniczej i pociągającej wysepki. Jakieś tajemne ręce wyciągają się z zimnych głębin, ażeby ogrzać się w przepojonych słońcem skałach.

I zaspokojono pragnienia ludzkie, które dążą w swych drogach do Boga. Wybudowano na wyspie jeziora Bled kościółek, by płynęły tamdotąd szlachetne i dobre myśli ludzkie, kochające piękno i dobro i znalazły ukojenie i odpoczynek po przebyciu zimnych wód przeznaczenia.

Ze strzelistej wieżyczki kościółka rozlega się srebrzysty głos dzwonu-sygnaturki. Tęsknym dźwiękiem bije on błagalnie w niebiosa i rozpływa się w falach powietrza i wody, rozchodząc się hen aż do pięknych ogrodów letniej rezydencji króla jugosłowiańskiego.

Za tym głosem podążają ludzie, dobrzy i spokojni, śpieszą wycieczkowicze i liczni kuracjusze, ażeby sprawdzić, czy w mowie dzwonu odgadną swą przyszłość i znajdą zaspokojenie swych wierzeń, jakie wysnuła z jego srebrzystego dźwięku legenda miejscowa.

Wieść gminna bowiem niesie, że kto sznurem poruszy dzwonek w tym kościółku, a odgłos jego rozbrzmi dźwiękiem przez pewną ustaloną ilość razy — wówczas spełnią się pomyślne pragnienia czy marzenia.

Toteż, każdego dnia aż do zachodu słońca, który pod wieczór purpurą rozlewa się po falach wód, płyną do kościółka łodzie z ludźmi, pragnącymi dusze swe zjednoczyć w modlitwie z Bogiem, a widomym znakiem poruszenia dzwonka zapytać o nieznane i tajemnicą zasłonięte przyszłe losy.

W słoneczne południe płyną tam o ogorzałych od słońca obliczach rybacy. Gwarząc o doli ludzkiej, chcą oni zasięgnąć także rady dzwonka kościelnego z wyspy Bled, który to jęczy, to woła, to płacze, to dusze weseli. Płyną, bo jest tak rozkosznie płynąć po niezmierzonej toni wodnej hen w dal i hen w dal do celu.

Mówią oni, że pierwszy dzwonek, który bardzo dawno nieznana bogata pani ofiarowała do owego kościółka, wybudowanego przed laty dla Matki Boskiej ,podczas przewożenia go łodzią w czasie gwałtownej burzy był zatonął i teraz w noce księżycowe, gdy panuje bezwzględna cisza i gwieździste niebo odbija się swemi blaskami w wodzie, odzywa się cicho, ledwie dosłyszalną skargą poruszając serce dzwonka umieszczonego w kościółku, by on również obwieszczał jego tęskne wołania i trafiał do serc ludzkich skołatanych i cierpiących.

ANTE DUKIĆ.

Śmierć Matki Jugovićów

*Kochanemu Panu Prof.
Juljuszowi Benešićowi
ten przekład przypisuję.*

*Miły Boże, co za wielkie dziwy!
Na Kosowie wojsko się gromadzi;
Jugovićów w wojsku tem dziewięciu,
a sam stary Bogdan Jug — dziesiąty.
Więc się modli matka Jugovićów:
„Daj mi, Boże, wzrok sokoła ostry
i łabędzia daj mi białe skrzydła,
bym, nad równe wzbiwszy się Kosowo,
Jugovićów widziała dziewięciu
i Bogdana Juga dziesiątego“.
Tak błagała, tak też ubłagała:
dał jej Pan Bóg wzrok sokoła ostry
i łabędzia dał jej białe skrzydła.
Poleciała nad Kosowo równe,
Jugovićów widzi dziewięć trupów
i dziesiąty starego Bogdana,
a nad niemi dziewięć spis wojennych,
a na spisach tych sokołów dziewięć,
dziewięć rączych koni przy sokołach,
zasie dziewięć srogich lwów przy koniach.
Hej, zarżało dziewięć koni rączych,
zaszczekało dziewięć lwów tych srogich
i sokołów dziewięć zawrzeszczało.
I stwardniało wtedy serce matki:
łzom ze serca płynąć nie dopuszcza,
jeno zdziera dziewięć koni rączych,
dziewięć srogich lwów na smyczy wiedzie,
zdjęła dziewięć z onych spis sokołów
i do zamku wraca się białego.
Zobaczyły ją synowie zdala
i wychodzą panią świekrę witać;
jęło dziewięć młodych wdów zawodzić
zakwiliło dziatek dziewięcioro
i zarżało dziewięć koni rączych,
zaszczekało dziewięć lwów tych srogich
i sokołów dziewięć zawrzeszczało.
Lecz znów twarde było serce matki:
łzom ze serca płynąć nie dopuszcza.
A tu nagle w nocy, o północy,
zarży w stajni siwy koń Damiana;
pyta matka żonkę Damianową:*

„Damianowo, miła ma synowo,
czemu siwek zarżał nam Damiana?
Zali skibkę chleba dać mu trzeba?
czy spragniony wody ze Zweczana?"
Damianowa rzecze na to żonka:
„Oj świekruniu, matulu Damiana!
Ani skibki chleba mu nie trzeba,
ani pragnie wody ze Zweczana,
jeno Damian zdawna go zaprawił
do północy chrupki chrupać owies,
od północy zaś przebiegać drogi;
więc za panem trapi go tęsknota,
który z pola do dom z nim nie wrócił".
Lecz znów twarde było serce matki:
łzom ze serca płynąć niedopuszcza.
A nazajutrz, kiedy dzień zaświtał,
lecą czarne kruki dwa cmentarne:
aż do barków mają skrzydła we krwi
dzioby śnieżna piana im pokrywa.
Niosą w dziobach dłoń witezia białą;
lśni na palcu pierścień pozłacany;
dłoń rzucają matce na podołek.
Wzięła rękę matka Jugoviców,
obracała, pilnie oglądała,
wreszcie żonkę wzywa Damianową:
„Damianowo, miła ma synowo,
może poznasz, czyją to jest ręka?"
Damianowa rzecze na to żonka:
„Oj świekruniu, matulu Damiana!
To Damiana jest naszego ręka,
bo poznaję, matko, jego pierścień,
com przy ślubie miała go na palcu".
Znowu wzięła matka rękę syna,
obracała, pilnie oglądała,
wkońcu mówi tak do ręki cicho:
„Moja dłoni, jabłko mej jabłoni!
Gdzieś ty rosło, gdzie cię zaś zerwano?
Rosłoś, jabłko, w smutnem łonie mojem,
a zerwano-ć na Kosowie równem".
A to rzekłszy, tak się zasmuciła,
że jej żywe serce pękło z żalu
za dziewięciu jej Jugovićami
i dziesiątym — starym Jug-Bogdanem.

przełożył Czesław Jastrzębiec-Kozłowski.

Wiadomości jugosłowiańskie z kwietnia

Od chwili kiedy z inicjatywy króla Aleksandra I. Jugosławja wystąpiła z dotychczasowej swej bierności w polityce bałkańskiej, doprowadzając do zawarcia paktu bałkańskiego, zaznacza się nieustająca aktywność mężów stanu państw tej części Europy wschodniej. Korzystając z przejazdu premjera bułgarskiego przez Beograd minister spraw zagranicznych p. Bogoljub Jevtić odbył z nim dnia 8 kwietnia r. b. konferencję na dworcu w Beogradzie. Podczas tego krótkiego spotkania zapadła decyzja, że celem szczegółowego omówienia ściślejszej współpracy pomiędzy Jugosławją i Bułgarją minister Jevtić odwiedzi w maju Sofję. Już następnego dnia zatrzymał się w przejeździe do Paryża w stolicy Jugosławji rumuńskiej minister spraw zagranicznych Titulescu, i w poselstwie rumuńskiem odbyła się narada z ministrem Jevtićem. Tematem rozmów była polityka Małej Ententy na majowej sesji Ligi Narodów, na której blok państw wchodzących w skład Małej Ententy zastępuje Titulescu.

Dnia 15 kwietnia wyjechał minister Jevtić z małżonką do Angory; po drodze zatrzymał się godzinę na dworcu w Sofji. Podnieść należy niezwykle serdeczne przyjęcie, gdyż oprócz innych dostojników powitali go na dworcu w imieniu króla Borysa marszałek dworu oraz adjutant królewski. Ministrowi Jevtićowi podczas przejazdu przez Bułgarję publiczność zgotowała na wszystkich większych stacjach serdeczne owacje. Są to dowody, że Bułgarja w zupełności docenia znaczenie ministra Jevtića jako jednego z gorących zwolenników jugosłowiańsko-bułgarskiego porozumienia.

Dnia 17 kwietnia przybył minister spraw zagranicznych Jugosławji do Angory, gdzie go przyjęto uroczyście, a oprócz licznych dygnitarzy serdecznie witały go zebrane tłumy. Oprócz oficjalnych przyjęć, na których p. Jevtić miał możność wymiany zdań z tureckim ministrem spraw zagranicznych Tevfik Ruždibejem, został on przyjęty na dwugodzinną audjencję u Kemalpaszy i odbył przeszło czterogodzinną konferencję z tureckim premjerem Ismetpaszą. Rezultatem tej wizyty jest zupełne uzgodnienie między Turcją i Jugosławją interpretacji postanowień paktu bałkańskiego, zapowiedzią zawarcia umowy handlowej jak też ekstradycji przestępców i pomocy sądowej.

Z ważniejszych zdarzeń w polityce wewnętrznej należy w pierwszym rzędzie wymienić zmianę, jaka dnia 18 kwietnia zaszła w składzie Rady Ministrów. Ze względów oszczędnościowych ustąpili wszyscy ministrowie bez teki, których według zwyczaju jugosłowiańskiego było stosunkowo dużo, a pozatem przyjął król Aleksander I dymisję ministra spraw wojskowych, ministra opieki społecznej i zdrowia publicznego oraz komunikacji. Tekę ministra spraw wojskowych objął dotychczasowy szef sztabu generalnego generał Milan Milovanović, ministra komunikacji Svetislav Milosavljević, dotychczasowy ban vrbaskiej banoviny, ministra opieki społecznej i zdrowia publicznego Dr. Fran Novak, senator i adwokat z Ljubljany, dawniejszy poseł do sejmu krajowego w Ljubljanie. Nieobsadzone dotychczas ministerstwo lasów - górnictwa powierzono Drowi Milanowi Ulmańskiemu, zagrzebczaninowi, który ostatnio był generalnym dyrektorem największego przedsiębiorstwa leśnego w Jugoslawji towarzystwa Dobrljin-Drvar z siedzibą w Sarajevie.

Dnia 14 kwietnia obchodzono w Skoplje w południowej Serbji nadzwyczaj uroczyście dwudziestolecie wstąpienia do szeregów wojska serbskiego pierwszych rekrutów z krajów wyzwolonych w wojnach bałkańskich, którzy odwdzięczając się za swe wyzwolenie już w krótkim czasie stanęli sami do boju o wyzwolenie reszty krajów jugosłowiańskich. W uroczystościach związanych z tym obchodem oprócz premjera brał też udział niemal cały rząd in corpore, jak również patrjarcha prawosławny Varnava.

Dnia 29 kwietnia odbyło się uroczyste pochowanie zwłok obrońców Beogradu z roku 1915, których poprzednio w ogniu nieprzyjacielskim pogrzebano nad Dunajem. Polową mszę żałobną odprawił patrjarcha prawosławny na skrzyżowaniu ulic Dušana i Marszałka Piłsudskiego, a w pochodzie żałobnym wzięli udział poseł polski w Beogradzie oraz polski attaché wojskowy.

Gl.

KRONIKA

Z POBYTU SENATORA POPOVIĆA W POLSCE.

Zgodnie z zapowiedzią przybył w dniu 14 kwietnia senator Popović do Polski. Wizyta tego wybitnego parlamentarzysty oraz znakomitego znawcy zagadnień bałkańskich, a gorącego wyznawcy wszechsłowiańskiego porozumienia znalazła spontaniczny wyraz sympatji zarówno śród sfer oficjalnych jak i w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego. Miasta, które zwiedził nasz gość, okazały mu serca otwarte na oścież, witając przedstawiciela pobratymczego narodu z staropolską serdecznością. Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie w Polsce, z Ligą w Warszawie na czele, dołożyły starań by okazać senatorowi Popovićovi, jak szeroki zakreślił sobie zasięg ruchu nasz, który przerzuca ku południu przęsło bratestwa, o trwałych i mocnych wiązaniach.

Od granicy w Zebrzydowicach, gdzie przyjął gościa delegat Stow. katowickiego towarzyszyły mu nieodstępnie nasze pragnienia, by ten wybitny mąż stanu poznał nas a braciom naszym na południu mógł zawieźć zapewnienia wspólnoty słowiańskiej. Pierwszym etapem pobytu sen. Popovića był Kraków, następnie Katowice, dalej Częstochowa. Wszędzie na dworcu oczekiwali gościa przedstawiciele władz i miejscowego Stow. Częstochowa wręczyła gościowi upominek w postaci monografji ziemi częstochowskiej. W Warszawie w uroczystych przyjęciach w Lidze oraz w poselstwie uczestniczyli przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz rządu, gdzie w przemówieniach dano wyraz powszechnym intencjom umacniania więzów przyjaźni i braterstwa.

Dalsza droga powiodła senatora Popovića nad nasze morze, do Gdyni. Przyjmowany przez władze miejscowe oraz gdyńskie Stowarzyszenie dał gość jugosłowiański wyraz swoim uczuciom, gdy w odczycie, symbolizując rolę zjednoczonej Słowiańszczyzny nakreślił wspólnotę polsko-jugosłowiańską słowami: „jest to jeden potężny orzeł, którego jedno skrzydło spoczywa na Jadranie, drugie na Bałtyku". Na pożegnanie wręczyli dziennikarze gdyńscy senatorowi P. jako upominek piękną cygarniczkę z bursztynu.

Następnym etapem był Poznań. 26 kwietnia o godz. 2-giej z rana przyjęli gościa, który przybył z radcą poselstwa p. Marcšem, na dworcu delegaci Stow. z prezesem dr. Woźniakiem na czele oraz prezes porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego, red. Powidzki. Przed południem między godz. 10—13 odbył senator oficjalne wizyty, będąc przyjętym na audjencji przez Ks. Prymasa Dr. A. Hlonda, u wojewody, d-cy okręgu Korpusu oraz u honorowego konsula Król. Jugosławji dyr. Scheffsa. O godzinie 14-tej odbyła się w lokalu Stow. konferencja prasowa, w której uczestniczyli przedstawiciele prasy miejscowej. O godz. 18-tej nastąpił wyjazd do Komornik (pod Poznaniem) do posiadłości konsula dyr. Scheffsa, gdzie pp. dyrektorstwo Scheffsowie podejmowali w towarzystwie członków zarządu pozn. Stow. oraz przedstawicieli prasy miłego gościa. Wieczorem tegoż dnia odbyło się przyjęcie u p. posła Jeszkego. Następny dzień z rana poświęcony był zwiedzaniu miasta, a o godzinie 14-tej odbyło się śniadanie u p. wojewody. O godz. 18,30 powitał oficjalnie w apartamentach Stow. poznańskiego p. senatora Popovića prezes Stow. p. dr. Józef Woźniak, poczem nastąpiła dekoracja p. wojewody Raczyńskiego Komandorją Korony Jugosłowiańskiej i p. płk. Więckowskiego Komandorją św. Sawy. Wysokie te ordery wręczył w imieiniu Króla p. senator Popović w asystencji konsula król. Jugosławji p. dyr. Scheffsa. Następnie wygłosił p. senator Popović z wielką swadą, wykazując wybitne swe zalety jako mówca, głęboko ujęty odczyt o polityce zagranicznej Jugosławji (którego streszczenie podaliśmy w nr. 3). Część dalszą wieczoru wypełnił koncert, poczem o godz. 20-tej odbyło się Walne Zebranie w którem uczestniczył nasz gość.

Po walnem zebraniu, około godz. 22, odbyła się na cześć znakomitego gościa wspólna kolacja, podczas której w serdecznych słowach wygłoszono szereg toastów. P. dr. Zofja Kawecka przemówiła w języku jugosłowiańskim. Przemawiali kolejno pp. poseł dr. Surzyński, red. Powidzki, konsul Scheffs i red. Chocieszyński. P. senator Popović w dłuższem przemówieniu podniósł doniosłą rolę, jaką spełnia Poznań jako ważna reduta kulturalna Polski i Słowiańszczyzny. W miłym nastroju serdecznego braterskiego ciepła przeciągnęła się kolacja po północy, poczem odprowadzono z żalem żegnanego gościa, któremu wręczyły panie bukiet z biało-czerwonych róż, do hotelu, gdyż zbliżała się chwila odjazdu do Lwowa,

ostatniego etapu w objeździe po Polsce senatora Popovića.

Dnie pobytu senatora Popovića w Polsce nazwać możemy nową złotemi literami zdobną kartą tego niepisanego, a coraz serdeczniej dopełniającego się traktatu wieczystej przyjaźni braci Północy i Południa.

ODZNACZENIA.

Podczas warszawskiej wizyty sen. Popovića odznaczeni zostali: pp. marszałek Sejmu Świtalski i marszałek Senatu Raczkiewicz wielką wstęgą orderu Korony Jugosłowiańskiej, wicemarszałek Makowski i wicemarszałek Bogucki wielką wstęgą orderu św. Sawy, poseł Walewski, Komandorją z gwiazdą orderu św. Sawy, radca Zagórowski, krzyżem oficerskim orderu Korony Jugosłowiańskiej i radca Mohl Komandorją orderu św. Sawy.

W UZNANIU ZASŁUG.

Długoletni czynny członek pozn. Stow., obecnie członek Zarządu, prezes porozumienia prasowego pol.-jug., bardzo żywo współpracujący w ruchu wszechsłowiańskim, p. red. Tadeusz Powidzki został w uznaniu zasług na polu pracy dla Łużyc zamianowany członkiem - korespondentem Stow. Przyjaciół Łużyc w Pradze. Jest to zaszczytne wyróżnienie polskiego dziennikarza, którego ofiarna współpraca dla idei wszechsłowiańskiej ma śród naszych słowiańskich pobratymców ugruntowaną opinję wybitnego szermierza ruchu słowiańskiego.

ZGON PRZYJACIELA JUGOSŁAWJI

6 maja zmarł w Ostrowie Wlkp. em. sędzia sądu okręgowego śp. *Stan. Babiński*. Śp. B. przez długie lata przed wojną zajmował w Bośni i Hercogowinie stanowiska mimo że był urzędnikiem okupacyjnych sedziego i starosty. Jako prawy Polak, władz austrjackich, szczerze i otwarcie oddany był sprawie południowej Słowiańszczyzny. Gdzie i kiedy mógł, niósł ulgę ciemiężonym pobratymcom. Działalnością swoją do tego stopnia zaskarbił sobie sympatje narodu jugosłowiańskiego, że po upadku rządów austro-węgierskich na ziemiach naszego bratniego narodu zaofiarowano mu prezesurę Sądu Najwyższego w Sarajewie. Jednakże jako Polak zrezygnował z tej godności, pragnąc ostatnie lata życia oddać swej ojczyźnie. Wrócił do Polski by tu, przez szereg lat służąc, dokonać zacnego żywota. Śp. B. był teściem pp. K. Woźniaka, sędziego z Ostrowa, i Wł. Gluka, członka naszego Komitetu redakcyjnego. „Orędownik Wielkopolski" drukował przed kilkoma laty jedną z jego powieści, osnutych na tle życia południowych Słowian, p. t. „Vinko Saladin". i. t. p.

ZGON MUZYKA — FRANCISZKANINA.

20 kwietnia zmarł w Ljubljanie znany słoweński kompozytor, franciszkanin O. Ugolin Sattner w sędziwym wieku 83 lat. Krótko przed śmiercią uczestniczył O. Sattner w koncercie własnych kompozycyj w Zagrzebiu. W agonji zapalony ten muzyk dyrygował nieobecnym chórem i — jak prasa jugosłowiańska donosi — umarł z pieśnią na ustach. Urodził się w 1851 r. w Nowem Mieście. Od młodości zdradzał talent muzyczny, szczególnie uchodził za wirtuoza na organach. W roku 1874 otrzymał święcenie kapłańskie i położył wielkie zasługi na polu organizacji muzyki kościelnej w Jugosławji.

NOWY SZEF CENTRALNEGO BIURA PRASOWEGO W BEOGRADZIE.

Szefem centralnego biura prasowego przy Radzie Ministrów zamianowany został dr. Kosta Luković. Urodził się 1886 r. w Beogradzie. Dr. L. pochodzi ze znanej rodziny. Jeden, Stefan jest poetą, Radomir dyplomatą, a Milan profesorem uniwersytetu. Dr. Kosta Luković studjował filozofję i literaturę w Beogradzie i Paryżu, a w Monachjum odbywał studja dramatyczne, pragnąc poświęcić się karjerze scenicznej. Przed wojną był redaktorem „Dnevni List" i „Politika". Podczas wojny światowej był współpracownikiem wojennego biura prasowego a następnie sprawozdawcą prasowym podczas konferencji pokojowej. W końcu zajmował stanowisko dyrektora czasopisma „Vreme", które zreorganizował i postawił na stopie pisma europejskiego. Jako literat i krytyk teatralny zajmuje dr. Luković czołowe miejsce w świecie literackim Jugosławji.

60-LECIE UNIWERSYTEU ZAGRZEBSKIEGO.

W roku bieżącym upływa 60 lat od chwili zorganizowania i otwarcia uniwersytetu w Zagrzebiu. W połowie czerwca odbędzie się uroczystość jubileuszowa, w której uczestniczyć będą delegacje wszystkich wyższych uczelni oraz delegacje uczelni zagranicznych, zwłaszcza tych, które uczestniczyły przy fundacji. Wydana zostanie księga pamiątkowa. Uniw. zagrzebski jest pod względem fakultetów najlepiej wyposażoną uczelnią jugosłowiańską. Frekwencja studentów w semestrze zimowym osiągnęła 5300 słuchaczów.

Ciało profesorskie liczy obecnie 116 prof. zwycz., 20 nadzw. 30 docentów, 72 asystentów. W bieżącym roku święci również fakultet farmaceutyczny swoje 50-lecie. Fakultet ten był jedynym przed wojną na całem Południu. Uroczystości z tem związane odbędą się podczas wszechsłowiańskiego kongresu lekarskiego w jesieni w Zagrzebiu. Rektorem obecnie jest prof. inż. Gjuro Stipetić.

KONWENCJA KULTURALNA.

W dalszym rozwoju planu konwencji kulturalnej między Polską i Jugosławją odbyła się w kwietniu konferencja w Beogradzie. Na posiedzeniu tym referował prof. Benešić o pracach komisji warszawskiej. Szereg uchwał, powziętych na tej konferencji, daje rękojmię obopólnych korzyści z tej akcji kulturalnej współpracy.

POWODZENIE POLSKIEJ SZTUKI W BEOGRADZIE.

W marcu wystawił Teatr Narodowy w Beogradzie sztukę Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki", która tak przez prasę jak i publiczność została nader przychylnie przyjęta. Przekładu na język serbski dokonał p. Taranowski.

WYSTĘP WARSZAWSKIEGO ŚPIEWAKA W ZAGRZEBIU.

21 kwietnia wystąpił gościnnie w Zagrzebiu w operze „Faust" Gounoda warszawski bas Roman Wraga, odtwarzając z maestrją rolę Mefistofelesa. Prasa jak i publiczność przyjęli gościa z wielkiem uznaniem, zwłaszcza, że znakomity śpiewak jest również szczerym przyjacielem Jugosławji. W roku 1928 bowiem zorganizował on przyjęcie chóru ljubljańskiego „Glazbena Matica", a w 1933 r. brał udział w słowiańskim zjeździe śpiewackim w Warszawie. Za zasługi na polu kulturalnego zbliżenia udekorowany został p. R. Wraga orderem św. Sawy.

POLSKI KOMPOZYTOR ŚRÓD NASZYCH POBRATYMCÓW

Od siedmiu lat w starym klasztorze św. Jakóba w Dubrovniku przebywa nasz znakomity kompozytor *L. M. Rogowski*, gdzie w kontemplacji artystycznej nad modrym Jadranem oddaje się twórczości muzycznej. Żniwem tej pracy podzielił się ostatnio Rogowski z publicznością beogradzką, której dał okazję usłyszenia kilku swoich nowych utworów, wykonanych świetnie przez symfoniczną orkiestrę gwardji królewskiej pod jego osobistą batutą. Prasa jugosłowiańska donosi, że zarówno krytyka, która jest bardzo wymagająca, jak i publiczność byli oczarowani. Między innemi utworami na koncercie tym wykonane zostały fragmenty jego opery, opartej na motywach ludowych jugosłowiańskich. Opera ta nosi tytuł „Królewicz Marko". Zainteresowanie się tem dziełem muzycznem naszego kompozytora jest powszechne, a wystawienie jej w Teatrze Narodowym w Beogradzie spodziewane na jesieni. Dodać należy, że popularność i szacunek dla naszego muzyka są w Jugosławji ogólne, a społeczeństwo jugosłowiańskie darzy go gorącą sympatją za to, że tak szczerze ukochał zwyczaje i obyczaje, legendę i historję pobratymczego narodu.

ARTYSTYCZNY KWARTET ZAGRZEBIA.

Znany w Jugosławji z wysokich zalet artystycznych kwartet zagrzebski odbył na zaproszenie muzycznych stowarzyszeń włoskich tournée po większych miastach Włoch i koncertował z nadzwyczajnem powodzeniem między innemi w Medjolanie, Wenecji, Bolonji itp. Tak włoska prasa jak i publiczność z największem uznaniem przyjmowała jugosłowiańskich muzyków.

Program obejmował w przeważnej części utwory jugosłowiańskich kompozytorów.

ARTYSTYCZNA WSPÓŁPRACA BUŁGARJI Z JUGOSŁAWJĄ.

Pomiędzy dyrekcjami teatrów w Sofji i Beogradzie zawiązała się konwencja wymiany gościnnych występów. Dyrektorzy teatrów w Sofji, Beogradzie Zagrebiu i Ljubljanie uchwalili odwiedzać wymiennie ze swemi zespołami aktorskiemi większe miasta obu krajów by przez umożliwienie poznania rodzimych twórczości dramatycznych propagować kulturalne zbliżenie pobratymcze. Szczególnie dramat jako najcelniejsza gałąź ma być szeroko uwzględniony, lecz również opera i balet wejdą w tej wymianie artystycznej na repertuar. Jednocześnie doszło do skutku również i porozumienie filmowe, czego następstwem będzie realizacja wspólnego bułgarsko-jugosłowiańskiego filmu pod nazwą „Pieśń Bałkanu".

WALKA Z KRYZYSEM TEATRALNYM W JUGOSŁAWJI.

W najbliższym czasie rozpatrywany będzie w skupštinie projekt ustawy, uchwalającej podatek od wszelkich imprez, zabaw, biletów kinowych itp. w wysokości 1 dinara od biletu na rzecz teatrów, by w ten sposób utworzyć fundusz subwencyjny dla uśmierzenia kryzysu teatralnego w Jugosławji.

KATASTROFY W JUGOSŁAWJI.

Po katastrofach powodziowych w okolicy Sisaku w marcu, które dotknęły boleśnie całą Jugosławję, ostatni miesiąc, kwiecień, nie uchronił pobratymczego narodu od dalszych nieszczęść. Jak już prasa polska doniosła, wielka katastrofa okryła żałobą Jugosławję z powodu wybuchu w kopalni pod Sarajewem, który to kataklizm pochłonął przeszło 130 górników. Po tym smutnym wypadku klęska pożaru nawiedziła lasy w Čajnica, gdzie płomienie strawiły 2.400.000 m^2 lasu, w dodatku wysokiej jakości przemysłowej, skutkiem czego pastwą płomieni padło 100.000 metrów kub. drzewa przemysłowego ogólnej wartości 1.530.000 dinarów. W związku z tem aresztowano 10 osób z pośród robotników leśnych i pastuchów, podejrzanych o nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Również pod Varaždinem spaliła się cała prawie wieś Donji Kralevac. Spłonęło ogółem 112 gospodarstw. Straty w budynkach wynoszą 2.600.000 dinarów, nie licząc szkód w dobytku.

W powyższych wypadkach tak rząd jak i ad hoc powstałe komitety obywatelskie rozwinęły żywą akcję niesienia nieszczęsnym ofiarom doraźnej pomocy.

Wreszcie 24 kwietnia zniszczył pożar największą fabrykę dykty w Gjurgjenovcu pod Osjekem. O rozmiarach pożaru świadczy fakt, że przy ratowaniu było czynnych 240 strażaków. Walka z żywiołem ognia trwała od północy do 8 zrana. Straty wynoszą 4 miljony dinarów. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Bibljografja

„Bibljoteka Jugosłowiańska"

Od roku 1931 zaczęła wychodzić w Warszawie „Bibljoteka Jugosłowiańska" pod redakcją dr. J. Benešića. Ukazały się dotąd 4 tomy, poświęcone przekładom arcydzieł literatury jugosłowiańskiej. Ze sposobu redagowania tego wydawnictwa wynika, że zamiarem redaktora jest kolejne zapoznanie czytelników polskich z twórczością literacką całej Jugosławji.

Tom I.

W tomie pierwszym otrzymaliśmy poemat znakomitego poety chorwackiego Ivana Mažuranića p. t. „Smrt Smail-age Čengijića", w przekładzie A. Bogusławskiego, opatrzony przedmową dr. M. Cihlara-Nehajeva.

Poemat ten treść czerpiący z zaiste strasznych cierpień Słowian południowych, jęczących pod jarzmem tureckiem, jest zarazem gloryfikacją narodu, stanowiącego przedmurze chrześcijaństwa — na południowym wschodzie Europy.

Synteza idei poematu mieści się — śmiało rzec można — w trzeciej pieśni jego, zatytułowanej „Četa" (oddział wojowników). Otóż oddział ten śpieszy do boju z Turkami, a tuż przed walką zbliża się doń staruszek kapłan i wygłasza przemówienie, w którem powiada m. in. i to o ludach zamieszkujących Europę poza żywym murem słowiańskim, broniącym znaku krzyża i całej cywilizacji chrześcijańskiej przed Turkami, co następuje:

„Ne bi trome prekrstili ruke,
Dok vi za krst podnosite muke,
Nit bi za to barbarim se zvali,
Što vi mroste, dok su oni spali".

Tłumacz A. Bogusławski oddaje wiernie te wiersze:

„Może gnuśne zadrgałyby ręce
Gdy za krzyż ten wy padacie w męce;
Możeby was dziczą już nie zwali,
Was, ginących, kiedy inni spali".

Dla nas Polaków, tego „przedmurza chrześcijańskiego", broniącego także Europy od Turków, poemat ten jest specjalnie ciekawy, podaje bowiem warunki życia naszych pobratymców z południa, cierpiących niegdyś niewolę turecką, a zarazem stwierdza on niezbitą prawdę, że Europa nie uległa zalewowi Turków dzięki Słowianom, którzy hojnie w jej obronie krew swą przelewali — za co otrzymali ostatecznie miano narodów, delikatnie się wyraziwszy: „mniej kulturalnych".

Przekład A. Bogusławskiego sumienny i staranny, wstęp zaś daje dokładny obraz twórczości I. Mažuranića, oparty o tło zdarzeń jemu współczesnych.

Tom II.

Drugi tom omawianej Bibljoteki, wydany też w roku 1931, zawiera przekłady nowel Ivana Cankara (1876—1918), najwybitniejszego pisarza słowiańskiego. Wstępem opatrzył tą książkę profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Vojeslav Mole, z pochodzenia Słoweniec; przekładu dokonała pani Ela Mole.

I. Cankar pisał niezmiernie wiele, celował właśnie w drobnych nowelach, z których tłumaczka wybrała 19, kierując się chronologją ich powstania, aby w ten sposób dać pogląd na ewolucję pisarza. Sądzę, że należałoby więcej utworów Cankara przyswoić naszej literaturze przekładowej.

Tom III.

W trzecim tomie mieści się przekład utworu wielkiego władyki czarnogórskie-

go Petra II. Petrovića Njegoša (1813 do 1851), a mianowicie poematu p. t. „Górski wieniec". Zdarzenie prawdziwe z końca XVII stulecia. Slawista lwowski, dr. Henryk Batowski przetłumaczył ten utwór umiejętnie i wiernie, dał obszerny wstęp o życiu i działalności Njegoša, przyczem skrupulatnie zebrał to, co pisano o „górskim Wieńcu" w Polsce. Ilość tych pozycyj jest znikoma. Studjum krytyczne, wyczerpujące o poemacie podał Branko Lazarević, poseł królestwa Jugosławji w Polsce, znakomity krytyk i znawca swego ojczystego piśmiennictwa. Toteż i to studjum odznacza się charakterystycznemi cechami talentu B Lazarevića: pisane żywo, z ogromną znajomością rzeczy, podkreślające umiejętnie to, co najbardziej na wyróżnienie zasługuje.

Tom IV.

Po dwóch latach milczenia, ukazał się obecnie 4-ty tom Bibljoteki, który nam dał przekład eposu I. Gundulića „Osman" w przekładzie, i to bardzo pięknym, Czesława Kozłowskiego. Wstęp o Gundulicu i jego działalności literackiej napisał znakomity slawista prof. Milan Rešetar. — Na końcu tomu, bardzo zresztą pokaźnego, umieszczono ciekawą pracę Wacława Parkotta o rękopisach i przekładach „Osmana" w Polsce.

„Osmana" Gundulića powinien znać każdy Polak: w dziele tem świetny poeta wspaniałej republiki dubrownickiej wsławił przecież chwałę oręża polskiego, zwycięstwo nasze nad Turkami pod Chocimem. Dziełu temu przewodniczy idea walki Słowiańszczyzny z Turkami, oraz wykazanie przeciwieństw świata chrześcijańskiego w stosunku do Islamu. Historyczne podłoże stanowi bitwa pod Chocimem w roku 1621, stoczona przez Turków pod wodzą sułtana Osmana II., a z naszej strony pod dowództwem królewicza Władysława (późniejszego króla Władysława IV.). Zasadniczy ten temat ożywił i rozszerzył Gundulić rozmaitemi epizodami, wprowadził sporo osób ubocznych, których losy przewijają się wśród zasadniczej treści poematu, jakkolwiek luźno się z nią łączą, względnie wogóle w niej roli żadnej nie odgrywają.

Dziwnem mogłoby się wydawać to, że poeta 17 wieku, wziął za treść eposu dzieje sobie współczesne, wbrew panującym podówczas prądom i zasadom czerpania natchnienia i tematu z przeszłości bądź rzeczywistej, bądź legendarnej. Jednakowoż, ten tak na owe czasy śmiały występ Gundulića jest zrozumiały: przecież klęska Turków pod Chocimem miała dla całej niemal Słowiańszczyzny ogromne znaczenie. Zwycięstwo polskiego oręża budziło nadzieję ,że potęga sułtana się załamie, a temsamem pękną okowy, krępujące setki tysięcy południowych Słowian. Gundulić, gorący patrjota niewątpliwie żywo się tym faktem przejął i przekazał go potomności w swym „Osmanie". Nie mogę z powodu braku miejsca podać treści „Osmana", odsyłam ciekawych do niego samego, jednakowoż chcę zwrócić uwagę na to, że Gundulić znał bardzo dokładnie przebieg bitwy chocimskiej, dalej znał historję Polski od jej czasów legendarnych wreszcie dał niezmiernie ciekawy opis zamku królewskiego w Warszawie.

Szata zewnętrzna „Osmana": bardzo dobra. Dodano 9 reprodukcyj obrazów i sztychów, odnoszących się do owych czasów, ilustrujących znakomicie tekst. Ponadto dodano treść każdej pieśni prozą, spis rzeczy i spis ilustracyj, podający ich proweniencję. Korektę przeprowadzono dokładnie i starannie.

Sądzę, że dr. J. Benesić zaskarbił sobie swą „Bibljoteką Jugosłowiańską" wdzięczność naszą w całej pełni: daje bowiem możność zapoznania się z najcelniejszemi utworami literatury tak nam bliskiego narodu jugosłowiańskiego. A praca jego jako redaktora naczelnego jest ogromna: nie wątpię, że najwięcej trudu go kosztował właśnie „Osman"; przecież własnoręcznie dokonał przekładu na język polski prozą, by tłumaczowi ułatwić pracę! Pozatem przeprowadził głębokie studja nad „Osmanem", czego dowodem praca umieszczona w num. 4. „Prac Polskiego Towarzystwa dla badań Europy Wschodniej i bliskiego wschodu" (1933—1934). Należy na zakończenie zaznaczyć i to, że dr. Benešić, niezmordowany a rzetelny pracownik, przygotował do druku już kilka nowych dzieł z literatury jugosłowiańskiej. Są to następujące dzieła: B. Stankovića „Nečista krv", A. Čubranovića „Cyganka", I. Gundulića „Dubravka", S. Sremca „Pop Ćira i pop Spira", oraz Vojnovica „Stari grijesi".

W przygotowaniu są: Historja Jugosławji, tomy nowel jugosłowiańskich; oraz antologja poezji ludowej i artystycznej. Należy życzyć — by zapowiedziane przekłady, jak najprędzej się dostały do rąk czytającej publiczności.

Dr. Zofja Kawecka.

*

NIEZNANE SZCZEGÓŁY O „OSMANIE".

W naszem stuleciu zainteresowanie polskie tym kwiatem dubrownickiej poezji weszło na gruncie krakowskim w Klu-

bie Słowiańskim i w miesięczniku „Świecie Słowiańskim". Zapoznawcami byli Chorwaci, studjujący w Krakowie: Julje Benešić i Henryk Glück. Benešić w feljetonach „Obzoru" zagrzebskiego (r. 1906) omówił „Najnovije radnje o Gunduliću", a to prace: Jensena, Rešetara, Scherzera, Makoweja. Glück w „Obzorze" przedstawił Jugosłowianom, jakie były „*Rukopisi Osmana u Poljskoj*", a następnie w „Świecie Słowiańskim" (1906, I, str. 22—39) umieścił artykuł p. n. „*Gundulić w Polsce*".

Serbochorwackie epos, opiewające zwycięstwo polskie pod Chocimem, powstało w czasach pochocimskich najbliższych, ale drukowane było dopiero r. 1826. Genezy poematu dopatrują się w historji pobytu Koreckiego w Dubrowniku po ucieczce z niewoli bisurmańskiej i w pobycie królewicza Władysława w Ankonie (w domu Gundulićów) podczas pielgrzymki do Loreta. Tak czy owak było, stwierdzamy, że król *Stanisław August* był wielbicielem poezji Gundulića, że sprowadził sobie odpis oryginału i postarał się o jego włoski przekład patrycjusza Wacł. Smechii.

Drugi egzemplarz przywiózł z Dubrownika *Alex. Sapieha* 1803. Jego zapiski i notatki o literaturze dubrownickiej „dotychczas spoczywają w rękopiśmie". Po nim podróżował tam na jug ksiądz prof. Michał *Bobrowski*, który w r. 1822 i 1826 w „Dzienniku Wileńskim" owoc swych studjów jugosłowiańskich ogłosił. Trzeci Polak wędrujący na południe to filolog kielecki Andrzej *Kucharski*, którego sprawozdanie podróżnicze znajdziemy w „Gazecie Polskiej" r. 1828—9. Jego to zasługa, że Martecchini, księgarz dubrownicki, zdecydował się „Osmana" ogłosić. Ale z odpisem oryginału K. wrócił do Polski. Nieco przed nim zaciekawiony był „Osmanem" Tadeusz *Łubieński* tak dalece, że Glück wyraził przypuszczenie, że „może archiwum rodzinne familji Łubieńskich mieści w sobie rękopis „Osmana" i tłumaczenie Ks. Tadeusza oraz rozwiązanie zagadki" o braku dwu pieśni.

Pracę o Gunduliću napisał leksykograf Piotr *Dubrowski* w „Bibljotece Warszawskiej z r. 1841 i zamieścił w niej przekład IX pieśni (pióra hr. Leona Potockiego). Również archiwum rodzinne *Potockich* może dać wiele nowin o Gunduliću i jego poezji. Szczegółowe streszczenie poematu dał rodakom swym Adam *Rzążewski* (w „Bibl. Warsz.") a *Przezdziecki* przeprowadził porównanie „Osmana" z „Wojną chocimską" Krasickiego. Aż pięć odpisów rękopisów dubrownickiego poematu wskazał P. w Polsce.

Dodajemy, że w r. 1913 (11 grudnia) na posiedzeniu Jugosłowiańskiej Akademji w Zagrzebiu prof. Gjuro *Körbler* odczytał rozprawę: „*Četiri priloga Gunduliću i njegovu Osmanu*". Co do genezy poematu głosi on przeciw poprzedniej tradycji, że dzieje walki chocimskiej mógł poznać poeta wprost od corocznych posłów republiki dubrownickiej do Stambułu lub od hodży Mehmeda *Kolebiego*, który od 1618 stale przebywał w Dubrowniku jako nauczyciel tureckiego języka i literatury.

W bibljografji polskiej zaznaczyć jeszcze musimy wzmianki i uwagi w dziele Konst. *Wiskowatego* „*Pogłosy historji polskiej w epice jugosłowiańskiej*" na str. 214—217.

mg.

DZIEŁA FRANCISZKA PREŠERENA.

Nakładem ljubljańskiego wydawnictwa Tiskovna Zadnya, ukaże się w bieżącym roku kompletne wydanie twórczości znakomitego pisarza słoweńskiego Franciszka Prešerena. Tom ten poprzedzony wstępem charakteryzującym twórczość tego pisarza oraz uzupełniony komentarzem obejmuje 800 stron druku.

Sprawy gospodarcze

BILANS OBROTOWY PORTU W SUŠAKU.

Statystyka obrotowa portu w Sušaku wykazuje aż do roku 1930 stały wzrost. Rok ten odznaczał się maksymalną cyfrą przywozu i wywozu. Od 1930 r. opada obrót bez przerwy W roku 1930 wynosił on blisko 728.600 ton, a w roku 1931 cofnął się do 560 000 ton, w 1932 r. do 403 000 ton, czyli w ciągu 2 lat zmniejszył się o 45%. Z tą cyfrą obrotową wkracza działalność portu w Sušaku w rok 1933. Analizując cyfry obrotowe 1930 r., stwierdzić należy, że w tym roku nie importowano fosfatów, aczkolwiek do tego roku wwóz ich dochodził do 90 000 ton rocznie; również zmniejszył się wwóz węgla, a wywóz drzewa, którego w roku 1932 wywieziono 240 000 ton, ustał prawie zupełnie.

Najsilniejszy spadek obrotu przypada na początek roku 1933. Natomiast od połowy 1933 r. rozpoczyna się powolna, stopniowa poprawa, do czego w głównej mierze przyczynił się traktat handlowy z Włochami i niemniej wywóz do kolonij francuskich i Hiszpanji. Dla ilustracji nadmienić należy, że wwóz węgla w r. 1930 wynosił 80 000 ton, w 1931 r. spadł do 55 000 ton, a 1933 do 52 000 ton. Ogólny

obrót dziesięcioletni wynosił 4.655.000 ton, z tego wwóz 2.003.000 ton, wywóz 2 652 000 ton. Z eksportu główną pozycję zajmuje drzewo (2.216.000 ton czyli 80% eksportu, a 48% całego obrotu); z importu fosfat, którego wwóz w ostatniem dziesięcioleciu wynosił 535 000 ton. Następne pozycje zajmują węgiel (500 000 ton), cement (240.000 ton), sól (100 000 ton) itd. W roku 1933 wynosił obrót 502 000 ton, z czego wwóz 160 000 ton a wywóz 342 000 ton. W roku 1934 ustanowiona została w porcie w Sušaku wolna bezcłowa strefa, co wpłynie dodatnio na wzmożenie się obrotu.

XXI TARGI MIĘDZYNARODOWE W ZAGRZEBIU.

29 kwietnia otwarto w obecności przedstawicieli króla, władz i akredytowanych państw XXI targi międzynarodowe w Zagrzebiu, które przedstawiały się imponująco.

Z estrady koncertowej

Z ESTRADY KONCERTOWEJ.

VIII. Wieczór wokalno-muzyczny, który uświetnił swą obecnością senator Popović, odbył się w piątek 27 kwietnia przy licznym udziale publiczności. Jak zwykle melodyjne pieśni jugosłowiańskie stanowiły trzon programu. Jako soliści wystąpili pp.: N. Charkiewiczówna (sopran), redaktorowa Wł. Jarochowska (mezzosopran) i Janusz Nowak (bas). Nadprogramowo śpiewał chór „Hasło". Śpiew p. Charkiewiczówny, która rozporządza miłym ciepłym sopranem, szczególnie w bośniackich pieśniach narodowych Kačerowskiego znalazł ujmującą interpretarkę. P. Wł. Jarochowska posiadająca śmiałą emisję głosową, postawioną umiejętnie, a dysponująca barwną tonacją odśpiewała z wdziękiem szereg pieśni jugosłowiańskich i polskich. P. Janusz Nowak, wspaniały bas, o nieskazitelnej erudycji czarował audytorjum spiżową barwą swego głosu. Akompanjowała niezmiernie subtelnie i z nerwem artystycznym p. A. Karpacka. Chór „Hasło" odśpiewał a capella szereg pieśni z dysplinowaną rutyną, dopełniając pięknie wieczoru, który był nowym muzycznym sukcesem w tym sezonie w ramach imprez artystycznych pozn. Stow. pol.-jug.

KOMUNIKATY:

WALNE ZEBRANIE POZN. STOW. POL.-JUG.

Walne zebranie pozn. Stow. odbyło się w piątek 27 kwietnia o godz. 20 zagaił zebranie wiceprezes poseł dr. L. Surzyński, proponując na przewodniczącego p. konsula Scheffsa, którego uczestnicy zebrania wybrali przez aklamację. Sprawozdanie z działalności pięciolecia Stow. zreferował, ze względu na wydanie tego sprawozdania drukiem, po krótce wiceprezes dr. J. Woźniak, a sprawozdanie komisji rewizyjnej p. dyr. Wachowiak. Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Wobec ustąpienia dotychczasowego prezesa p. gen. Serda-Teodorskiego, zaproponował członek ustępującego zarządu p. prezes Kaźmierski na prezesa Stow. p. dr. J. Woźniaka. Zebranie bez dyskusji w uznaniu zasług p. dr. W. dla Stow. jako dotychczasowego wiceprezesa jednogłośnie dokonało wyboru, a na członków zarządu wybrano pp. posła dr. L. Surzyńskiego, red. Powidzkiego, dr. Waschko, prof. Jurasza, mec. Galińskiego, Ansionównę, kom Przybylskiego, dr. Dziewińskiego, dr. Kawecką, prez. Kazmierskiego, prof. Kilarskiego i dr. Solańskiego, zastępcą przew. sądu kol. p. s. Suchowiaka. P gen. Serda-Teodorskiego za wybitne zasługi dla Stowarzyszenia mianowało Walne Zebranie pierwszym honorowym prezesem.

Pierwsze zebranie nowowybranego Zarządu odbyło się 16 maja, na którem ukonstytuował się nowy Zarząd następująco:

Prezes: p. dr. Józef Woźniak.

Wiceprezesi: pp.: dr. Antoni Jurasz, prez. Władysław Kaźmierski, redaktor Tadeusz Powidzki, dr. Leon Surzyński.

Bibliotekarka: p. Stanisława Ansionówna.

Sekretarz: mec. Kazimierz Galiński.

Skarbnik: Kom. Leon Przybylski.

Członkowie Zarządu: dr. Włodzimierz Dziewiński, dr. Zofja Kawecka, prof. Jan Kilarski, dr. Stanisław Waschko, dr. Stanisław Solański.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW

W czasie od 15 kwietnia następujące osoby zgłosiły swój akces do Stow.:

Józef Dawid, kupiec.

Ks. kan. Stanisław Gładysz, proboszcz.

Ludmiła Jączyńska, żona kupca.

Adam Kalawski, handlowiec.

Kazimierz Kościański, artysta malarz.

Ignacy Kuczma, artysta rzeźbiarz.

Kazimierz Lisiecki, artysta malarz.

Janina Logowa, żona kupca.
Mieczysław Petrycki, artysta malarz.
Henryk Piotrowski, artysta rzeźbiarz.
Kazimierz Piotrowski, artysta rzeźbiarz.
Dr. Bernard Śliwiński, em. prezydent m. Bydgoszczy
Marja Śliwińska żona
Feliks Zawielak artysta malarz.
Jan Żak, artysta rzeźbiarz.

Z OKAZJI PRZYJAZDU do Polski na krótki pobyt hon. prezesa Stow. p. gen. Serda-Teodorskiego, co nastąpi w pierwszej połowie czerwca, urządzi Stow. Wieczór Towarzyski. Szczegóły podamy w specjalnym komunikacie.

SPROSTOWANIE

W sprawozdaniu z pięciolecia działalności Stow. Pol-Jug. w Poznaniu opuszczono przez drukarską omyłkę w rozdziale „Zakończenie" wyrażenia podziękowania za owocną współpracę p. Marji Wdowickiej na polu kulturalnej propagandy. P. M. Wdowicka pięknemi recytacjami ludowych poematów jugosłowiańskich uświetniała swoimi występami artystyczne imprezy Stow., co na tem miejscu uzupełniając, podnosimy z uznaniem.

Wycieczki do Jugosławji

Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu organizuje w tym roku trzy wycieczki do Jugosławji o charakterze krajoznawczo wypoczynkowym.

I.

Wycieczka o charakterze wypoczynkowym — trzytygodniowa — wyrusza 1 lipca b. r. przez Wrocław, zatrzymując się po drodze w Wieaniu i Zagrzebiu do Crikvenicy nad Adrjatyk, gdzie pozostaje przez 14 dni. W drodze powrotnej zwiedzi Budapeszt i przez Katowice wraca do Poznania dnia 21 lipca.

Cena wraz z paszportem, przejazdem, całodziennem utrzymaniem itd. 520,— zł.

II.

Wycieczka o charakterze krajoznawczo - wypoczynkowym wyjeżdża z Poznania przez Wrocław dnia 16 lipca b. r. zwiedzi Wiedeń i Zagrzeb. poczem zatrzymuje się przez tydzień w znanem kąpielisku Crikvenicy nad Adrjatykiem, skąd wycieczki do Abbacji i Plitwickich Jezior. Następnie jadąc luksusowym statkiem zatrzymuje się dwa dni w Splicie (wycieczka do Trogiru) i 8 dni nad Adrjatykiem w okolicy Dubrovnika (Wycieczki do Kotoru i Cetynji). — W drodze powrotnej wycieczka zatrzymuje się w Sarajewie, Beogradzie i Budapeszcie (dwa dni) i dnia 13 sierpnia przez Katowice wraca do Poznania.

Wycieczka 4-tygodniowa, cena wraz z paszportem, kosztami przejazdu koleją (II kl. nocą i III kl. dniem), statkami (II kl.), całodziennem utrzymaniem, autokarami itp. wynosi 720,— zł.

III.

Wycieczka o charakterze krajoznawczo - wypoczynkowym o programie jak pod II. wyrusza dnia 3 sierpnia i wraca 31 sierpnia. Cena 720,— zł.

Liczba uczestników każdej wycieczki nie przekracza 25 osób.

Prospekty z wyszczególnieniem dokładnego planu jazdy i sposobu uiszczenia opłat ukażą się osobno.

Zgłoszenia na wszystkie wycieczki przyjmuje Sekretarjat Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 3, tel. 30-42) od godz. 11 do 13 i od 18 do 20 najpóźniej do dnia 4 czerwca 1934.

POPIERAJMY RUCH WSPÓŁPRACY SŁOWIAŃSKIEJ

Zapisujcie się na członków Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego, które prowadzi bezpłatnie kurs języka jugosłowiańskiego, urządza odczyty, organizuje wycieczki, udziela informacyj turystycznych, daje zniżki do kin i teatrów. Czytelnia — gabinet bridżowy i bilard. Bufet we własnym zarządzie. Wpisowe 1 zł, składka członkowska 2 zł kwartalnie.



Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev T ǵ. 5. Prezes Prof. Nešić, Poseł do Skupštiny, Sekretarz Generalny Redaktor Bazyli Gluzdovski.
GORNI MILANOVAC	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Mole. Narodni Muzej.
MARIBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Nadodvetnik Čurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Dr. Br. Vojinović, Narodno Pozorište.
SOMBOR	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Potpresednik Skupštiny. Dr. Kosta Popović.
SPLIT	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	— Poljsko-Jugoslavenska Liga. Prof. Ilešič. Uniwersytet.